



CZYTAJ W NUMERZE

- > REKOLEKCJE MARYJNE: OGIEN, KTÓRY PŁONIE W CAŁEJ POLSCE
- > KIM JEST NOWY WIKARY W BLIZNEM? WYWIAD



epifania

TYGODNIK PARAFII
pod wezwaniem Objawienia Pańskiego w Bliznem

NUMER 386 • Dwudziesta Czwarta Niedziela Zwykła • 13 września 2020 r.



> SŁOWO TYGODNIA Z EWANGELII według św. Mateusza (18, 21-35; fragment)

Jezus powiedział: «Podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: "Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam". Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwylił go i zaczął dusić, mówiąc: "Oddaj, coś winien!" Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: "Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie". On jednak nie chciał, lecz poszedł i wciął go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współstudzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: "Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?" I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu».



Ks. Marian Rowicki

Pan Bóg, który zawsze przebacza, gdy się do Niego zwracamy w naszych słabościach i upadkach, pragnie uczynić nasze serce według serca swego. On daruje nam dług, którego nigdy nie jesteśmy w stanie spłacić, pragnie więc, abyśmy zawsze, na Jego podobieństwo, wybaczyli wszelkie przewinienie naszym braciom. Królestwo niebieskie wzrasta dzięki Bogu, który przyjmuje nasze grzechy i obdarowuje nas miłosierdziem. Pan zaprasza nas do współpracy.

CZYTANIA NIEDZIELNE:

SYR 2,30-28,7;
Ps 103,1-2.3-4.9-10.11-12;
Rz 14,7-9;
Mt 18,21-35

ŻYĆ SŁOWEM BOŻYM

PRZEBACZENIE PODOBA SIĘ BOGU

Pierwszą naszą reakcją na słowo o przebaczeniu jest niechęć i obrona: „Jak to? Przebaczyć oprawcy? Przecież to niesprawiedliwe, ja jestem ofiarą, on jest winowajcą!”

Trzeba uświadomić sobie, że przebaczenie nas przerasta. Jesteśmy bezsilni wobec swego serca, które jest porywcze, ambitne, rozdrażnione. To rozczarowanie pogłębia się tym bardziej, kiedy krzywda dotyka nas we własnej rodzinie albo w kościele. Tutaj pragniemy czuć się dobrze, bezpiecznie. Jeżeli w dzieciństwie skrzywdził nas kolega, sąsiad, to płacemy. Jeżeli skrzywdził nas nauczyciel, to jesteśmy zszokowani. Ale jeżeli to jest ktoś z najbliższej rodziny albo kapłan – ktoś, kto niejako z powołania powinien mieć dla nas serce – to możemy się już nie pozbierać do końca życia. Psychologowie coraz częściej pracują nad setkami osób, którym trzeba posklejać skrzywdzone dzieciństwo. Takich osób są tysiące, może miliony. Co więc zrobić?

Chrześcijanin najpierw poprosi o pomoc Boga. Ma świadomość, że przebaczenie przerasta ludzkie siły. Po drugie: warto pamiętać, że noszony w sercu gniew i pragnienie zemsty psują mnie od środka. Zamykają moje serce na pomoc z nieba, blokują serce na miłość, na piękno życia, na wspaniałomyślność, czyli na wiele pięknych cech, które czynią nasze życie jasnym i radosnym. Rachunek strat rośnie tym większy, im dłużej nasze serce nie potrafi wybaczyć.

Noszony w sercu gniew i pragnienie zemsty psują mnie od środka. Zamykają moje serce na pomoc z nieba, blokują serce na miłość, na piękno życia.

I jeszcze jedna sprawa, która ułatwia nam przebaczenie: robimy w ten sposób prezent dla Boga. Nasz wróg na pewno nie zasługuje na przebaczenie. Raczej się

nie zmienia, skrzywdzi nas jeszcze wiele razy. Ale przebacząc upodobniamy się do Boga. Często mówimy, że przyjmując Eucharystię zaczynamy uczestniczyć w życiu Bożym. To prawda. Ale przebacząc – także w nim uczestniczymy! A okazja jest tym bardziej cenna, kiedy ktoś z jakiegoś powodu nie może przystępować do Eucharystii. Przebacząc zyskujemy więc niebo. Niewiele jest walut, którymi można płacić za niebo, ale przebaczenie na pewno jest taką walutą.

ks. Janusz Stańczuk



NOWE WEZWANIA

Biskup Piotr Libera dokonał poświęcenia kaplicy ekumenicznej na lotnisku w Modlinie. Nosi ona wezwanie Matki Bożej z Loreto – w kaplicy umieszczono sprowadzoną z Loreto we Włoszech figurę Matki Bożej, patronki lotników i podróżujących w powietrzu. Biskup odmówił także akt zawierzenia Matce Bożej Loretańskiej pracowników portu lotniczego Modlin i podróźnych. W nowej kaplicy modlił się także ks. Andrzej Bołbot z parafii prawosławnej św. Aleksandry w Stanisławowie.

NIZWYKŁY DZIENNIK

Już wkrótce do rąk czytelników trafi najnowsza publikacja Państwowego Muzeum na Majdanku pokazująca realia życia w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym w Lublinie. Do druku trafił dziennik Jadwigi Ankiewicz, która podczas pobytu na Majdanku miała zaledwie 16 lat. Dziennik Jadwigi to jedyne tego rodzaju źródło historyczne, powstałe za drutami obozu koncentracyjnego. Jedyne o takiej objętości, jedyne oryginalne. To nie notatki, to regularnie pisany Dziennik, opatrzony datami i dniami tygodnia. Jadwiga pisząc go musiała niewątpliwie wykazywać się niesłychaną odwagą, ale i determinacją, aby nie został odkryty przez Niemców – mówią pracownicy muzeum.

WIARA WE FRANCJI

W ostatnich dziesięcioleciach społeczeństwo francuskie uległo głębokiej dechrystianizacji. Przejawia się to szczególnie wśród ludzi młodych poniżej 25 roku życia. Tylko jedna czwarta z nich została ochrzczona. Pomimo radykalnej sekularyzacji, jaka nastąpiła w ostatnich dziesięcioleciach, katolicyzm nadal pozostaje ważnym czynnikiem charakteryzującym francuskie społeczeństwo. Wynika to również z nowej postawy praktykujących katolików, którzy świadomi zachodzących przemian stali się tym, co Benedykt XVI określił mianem kreatywnej mniejszości. Paradoksalnie ich obecność jest bardziej widoczna, niż w latach 70-tych, kiedy byli większością.

WYCHOWANIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

Dnia 13 września zaczyna się X Tydzień Wychowania w Polsce. Z tej okazji episkopat skierował list pasterski adresowany. "W tym roku - piszą polscy biskupi - chcemy zaprosić Rodziców, Nauczycieli i Wychowawców, a także wszystkich, dla których nieobojętna jest sprawa wychowania dzieci i młodzieży do refleksji nad fundamentalną rolą, jaką w naszym życiu pełnią relacje z Bogiem i bliźnimi. Wszystkim zaangażowanym w dzieło kształtowania serc dzieci i młodzieży, a także wszystkim podejmującym codziennie pracę nad sobą, udzielamy pasterskiego błogosławieństwa."

ZOSTAŁEM POWOŁ

Kim jest nowy wikary w Bliznem?

Ksiądz Andrzej Wolski ma 34 lata, a święcenia kapłańskie przyjął trzy miesiące temu. U progu wakacji odprawił u nas pierwszą Mszę Świętą. Zaraz po niej udzielił wywiadu, w którym opowiedział m.in. o zamiłowaniu do filozofii, pracy w zawodzie elektryka i walce duchowej, jaka rozegrała się wokół jego powołania.

EPIFANIA: Pierwsza parafia, pierwsze spotkanie z wiernymi. Dużo dziś było adrenaliny?

Ksiądz Andrzej Wolski: Nie ukrywam, że gdy wychodziłem do ołtarza, towarzyszyły mi silne emocje. Wiadomo, człowiek przychodzi jako nowy wikary, czuje się oceniany. Zresztą zawsze miałem lęk przed wystąpieniami publicznymi.

Zupełnie tego nie widać.

To znaczy, że dobrze się maskuję (*śmiech*). Mam odruchy aktorskie, gdyż od małego występowałem w teatrze. Wiem, co robić, by panować nad zdenerwowaniem. Dziś po prostu szukałem wzrokiem osoby, która życzliwie by na mnie patrzyła. No i zauważyłem jedną uśmiechniętą panią. Nie wiem, czemu ona się uśmiechała, ale było mi łatwiej.

Jak, poza tą jedną panią, powitało księdza Blizne?

Bardzo dobrze. Spotkałem się z dużą otwartością i życzliwością parafian. Podchodzili, żeby pogadać, przywitać się, łamali moje skrępowanie uśmiechem.

Skąd ksiądz do nas przybywa?

Przybywam z Warszawy. Wychowywałem się na Wawrzyszewie. Jednak mój „rodzinny” kościół pod wezwaniem św. Marii Magdaleny poznałem dopiero w wieku dorosłym, kiedy przyszedłem do zakrystii i powiedziałem, że chciałbym być klerikiem i potrzebuję zaświadczenia. Wcześniej nikt mnie w tym kościele nie znał, bo nie za często tam bywałem... O takich jak ja mówi się, że zostali powołani „z ulicy”.

Co to znaczy?

Moja droga do seminarium nie była prosta. Dorastanie i wczesna dorosłość były czasem buntu. Na studiach mieszkałem w różnych miejscach, z różnymi ludźmi – moge to nazwać okresem „błędów i wypaczeń”. A tu nagle powrót do kościoła.

W jakim był ksiądz wtedy wieku?

Miałem dwadzieścia pięć lat i zdażyłem już skończyć studia inżynierskie na Politechnice Warszawskiej. Studiowałem na Wydziale Elektrycznym, na specjalizacji: maszyny elektryczne.

Kim się jest po takich studiach?

Potocznie elektrykiem. Po studiach przez kilka lat pracowałem w swojej branży – m.in. pisałem proste algorytmy do badania pola magnetycznego, np. w tramwajach i innych miejscach.



Ksiądz Andrzej z klerikiem Stanisławem (po lewej), który przez najbliższy rok będzie odbywał u nas praktyki diakonańskie

Jak doszło do nagłego nawrócenia?

Zawsze, gdy o tym mówię, trochę się krępuję, bo niektórym moja historia może się wydać niepoważna... Otóż gdy miałem 25 lat, interesowałem się polityką, oglądałem więc na Youtube różne filmiki na ten temat. Pewnego dnia słuchałem akurat jednego redaktora i on zaczął swój wywód następującym stwierdzeniem: „Dzisiejsi filozofowie mówią, że prawda nie istnieje, ale skoro mówią, że prawda nie istnieje, to wypowiadają jakąś prawdę, więc sami sobie zaprzeczają.” On rzucił to tylko jako wstęp, a ja... zupełnie się na tym „zawiesiłem”.

Dorastanie było czasem buntu, studia okresem „błędów i wypaczeń”. A tu nagle powrót do kościoła.

Co było najbardziej uderzające w tej wypowiedzi?

Słowo „prawda”. Zacząłem wpisywać do wyszukiwarki właśnie to hasło: „prawda”, i jeszcze „filozofia”. No a wiadomo, że jak się czegoś słucha na Youtube, to od razu wyskakują nowe propozycje. W pewnym momencie wyświetliło mi filmik o którymś z filozofów chrześcijańskich, następnie przekierowało na dominikanów i o. Krapca, a potem na Karola Wojtyłę. No i nagle się okazało, że od miesiąca słucham bardzo dużo o filozofii, ale takiej, która popiera chrześcijaństwo lub wykazuje wręcz, że jest ono prawdziwe. Zadałem więc sobie pytanie: dobrze, to chrześcijaństwo jest prawdą czy nie? No bo jeśli nie, to nie ma się nad czym zastanawiać. A co, jeśli jest...? Postanowiłem to sprawdzić.

Jak to się robi?

Najwycyżajniej w świecie zacząłem się modlić. Sięgnąłem po różaniec. Odmawiałem go zgodnie z instrukcją znaną z Internetu. I wtedy nagle coś zaczęło się dziać. Po prostu... zacząłem wierzyć.

Dwa lata później był już ksiądz w semina-

ANY „Z ULICY”

rium. Jak pojawił się głos: "Pójdź za Mną!"?
Po nawróceniu ogarnął mnie neoficki zapał, chęć, by iść na całego. Poszedłem nawet na rozmowę do seminarium, ale suma summarum stwierdziłem, że potrzebuję czasu. I rzeczywiście, przez kolejne dwa lata spokojnie sobie pracowałem, nie myśląc już o kapłaństwie. Potem jednak ta natarczywa myśl zaczęła wracać: „jednak spróbować, jednak spróbować”. Wtedy trafiłem do prenowicjatu u dominikanów w Krakowie.

Czemu do zakonu?

Pomyślałem, że będzie to dobre miejsce, by zbadać powołanie, bo przecież lubiłem zgłębiać intelektualny aspekt wiary, a za dominikanami stoi wielki dorobek naukowy, święty Tomasz, świetny system kształcenia... Jednak już po tygodniu przyszło poznanie: „Boże, ja tutaj dla dobrych studiów przyjechałem, a nie za Panem Jezusem”. Z miejsca poszedłem do ojca odpowiedzialnego za prenowicjat i powiedziałem: „Dziękuję, to nie dla mnie”.

Co ksiądz poczuł: zawód czy ulgę?

Ulgę i radość, że nie muszę zostawać zakonikiem! Pomyślałem: no to wszystko jasne, jednak nie mam powołania. Potem miałem jeszcze dziewczynę, no ale pół roku później wróciła ta sama myśl, przyciąganie; i to w dość intensywny sposób. „Jednak spróbować, jednak spróbować”... Byłem już zmęczony i pogubiony. W końcu usiadłem i po prostu zawierzyłem wszystko Panu Bogu w modlitwie. Powiedziałem Mu: dobra, idę do zwykłego szarego seminarium diecezjalnego, tam, gdzie mi się wcale nie chce iść, gdzie nic mnie nie przyciąga... Ale właśnie tam pójdę, żeby rozegnać swoje powołanie. No i poszedłem.

Jaka była reakcja rodziny i otoczenia?

Kiedy przyszedłem i powiedziałem, że chcę być księdzem, moja mama się płakała – oczywiście ze smutku. Nie wiedziała, co się dzieje, nie widziała żadnej spójności między moją decyzją a tym, jakiego mnie znała od dziecka. Tata powiedział, że będzie mnie odciągał, w dobrym tego znaczeniu - żeby sprowokować mnie do stanięcia w prawdzie. Jednak potem, gdy byłem już w seminarium, a on zorientował się, że to chyba rzeczywiście nie są żarty, odpuścił i zaakceptował mój wybór, choć lepszym słowem będzie chyba „tolerancja”. Myślę, że rodzicom nie było łatwo. Jestem jedynakiem.

Jak ksiądz przeżył czas seminarium?

Mówi się, że jest to swoisty "czas ciosania" kleryków.

Nie jest tak źle, jak sobie wyobrażamy, ale oczywiście są ograniczenia, jest formacja. Nagle nie mogę wyjść na ulicę, bo ktoś mówi, że mi nie wolno. Wcale nie było łatwo z siebie rezygnować. Po czterech latach przyszedł kryzys. Już mi się nie podobało w seminarium, czułem, że nie jest ono dla mnie rozwijające, choć tak naprawdę było – bo to był akurat dołek w sinusoidzie, w całym tym procesie for-

macji. Poprosiłem o roczny urlop. Ojciec duchowny obiecał, że wybierze mi dobre miejsce. Trafiłem w góry, do Stryszawy, do wspólnoty o nazwie „Galilea”. Pomagałem tam jako kleryk w domu rekolekcyjnym i w kaplicy.

Kiedy przyszedłem i powiedziałem, że chcę być księdzem, moja mama się płakała, oczywiście ze smutku.

Co dało księdzu to doświadczenie?

Przez pierwszy miesiąc strasznie się męczyłem, wszystko wydawało się dziwne. To była wspólnota charyzmatyczna, a ja nigdy wcześniej nie miałem z czymś takim do czynienia. Potem jednak okazało się, że to doświadczenie jest mi bardzo potrzebne. Pozwoliło zdystansować się do opinii i pozorów związanych z seminarium, np. że wszystko jest tam głupie i w ogóle niepoważnie mnie tam traktują. W Stryszawie znów przesunąłem celownik na Pana Boga, z jakichś pomniejszych rzeczy, które finalnie nie mają przecież znaczenia. Gdy zaczynałem urlop, moja wiara była przytłumiona wątpliwościami. We wspólnocie ją odzyskałem – bo znalazłem się w miejscu, w którym naprawdę dzieją się Boże dzieła, a ludzie są życzliwi, szczerzy i radosni, gdyż czerpią od Pana Boga i promieniują Nim na zewnątrz. Doświadczenia głoszenia Słowa odmieniło mnie, otworzyło i dało siłę. Nigdy wcześniej nie byłem we wspólnocie i widocznie tego mi brakowało. Po roku wróciłem do seminarium, a dziś jestem księdzem.

Można chyba stwierdzić, że wiodła do tego bardzo żywa droga, pełna zwrotów i walki wewnętrznej.

Moja droga nie była prosta. Było wiele cierpienia, przeżywania, łez, kryzysów i słabości ludzkiej... Z jednej strony wiedziałem – wszystko na to wskazywało - że to jest droga dla mnie, lecz w tym samym czasie odzywał się we mnie stary człowiek, który chciał mnie przekonać, że jednak nie ma co rezygnować z pewnych rzeczy. No ale jak widać Pan Bóg sobie z tym poradził. Wystarczyło zaufać Mu w kluczowych momentach - że jeśli to jest Jego dzieło, On będzie się tym będzie martwił, On mi to powołanie pokaże, udowodni.

Porozmawiajmy o przyszłości. Czy może nam ksiądz zdradzić jakieś szczegóły swojego planu działań duszpasterskich w Błiznem?

Podoba mi się pomysł ks. Pawła Paligi, który wyjeżdżał w różne miejsca z parafianami. Chciałbym to kontynuować. Co jeszcze? Mam zacięcie związane ze wspólnotowym przeżywaniem, otwarciem na siebie, wspólnotą. Jak może się to objawiać? Poprzez piknik, wspólną modlitwę, nabożeństwo przed Najświętszym Sakra-



mentem. Jak będzie w praktyce, zobaczymy.

Mamy pytanie z naszego Facebooka, od Parafianki: jaki ma ksiądz plan na spotkania z ministrantami?

Myślę, że dobrym pomysłem są cotygodniowe spotkania z ministrantami (może połączone z rodzicami?), czasem uzupełnione wyjazdem w ciekawe miejsce albo na wydarzenie kulturalne. Choć obecnie z uwagi na okoliczność pandemii kwestia wymaga jeszcze rozeznania...

Co lubi ksiądz robić w wolnym czasie?

Nadal czytuję książki filozoficzne, św. Tomasz, Orygenes, Karola Wojtyłę. Mój tata jest z zawodu informatykiem, wychowałem się wśród komputerów i nie ukrywam, że wciąż lubię tak spędzać czas. Rok temu kupiłem sobie zegarek do biegania i ku mojemu zaskoczeniu nawet udaje mi się pokonywać różne dystanse. Liczę, że tutaj uda mi się kontynuować ten nowy dobry zwyczaj.

W Stryszawie znów przesunąłem celownik na Pana Boga, z jakichś pomniejszych rzeczy, które finalnie nie mają przecież znaczenia.

Jeśli tak, to pójdzie ksiądz w ślady swojego poprzednika.

Pod tym względem nie ma się co porównywać, to wysoko postawiona poprzeczka! Znam ks. Pawła Paligę, bo przez jeden semestr mieszkałem z nim w pokoju. Paweł jeździł wtedy na te wszystkie maratony, półmaratony, widziałem, ile pracy i treningu w to wkładał. Miał sportowy styl życia, regularnie oddawał krew. Również dziś udowadnia, że da się pogodzić wzmoczoną aktywność z kapłaństwem. Mam cichą nadzieję, że i mi się to uda.

Młodzi księża umieszczają na obrazkach prymicyjnych zdania, które pragną przyjąć jako swoiste motto swojego kapłaństwa. Co zapisał ksiądz na swoim obrazku?

M.in. zdanie, na które natrafiłem, gdy w wieku 25 lat szukałem w Internecie znaczenia słowa „prawda”. To fragment z Ewangelii Jana. Brzmi on tak: „Ja Jestem Drogą, Prawdą i Życiem”.

rozmawiała Paulina Konieczna

**A JUŻ ZA TYDZIEŃ:
wywiad z klerykiem Stanisławem**

> Ogłoszenia Duszpasterskie

1. **13.09** - niedziela, po Mszy św. o g. 10.30 spotkanie Rodziców i Dzieci z kl. III rozpoczynających przygotowanie do I Komunii św., Rozpoczynają się Kwartalne Dni Modlitw za dzieci, młodzież i wychowawców. Taca na Seminarium Duchowne
2. **14.09** - poniedziałek, święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Po Mszy św. wieczornej próba przed I Komunią św.
3. **15.09** - wtorek, wspomnienie NMP Bolesnej
4. **16.09** - środa, wspomnienie św. Korneliusza i Cypriana
5. **17.09** - czwartek, wspomnienie św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego
6. **18.09** - piątek, święto św. Stanisława Kostki, patrona Polski i archidiecezji
7. **20.09** - niedziela, Dzień Środków Oddziaływania Społecznego, o g. 10.30 I Komunia św., prośba aby zwykle uczestniczący w tej Mszy św., wybrali inną godzinę, by zrobić miejsce dla rodzin i gości dzieci, przystępujących do I Komunii św.

> HUMOR



MSZE ŚW. I NABOŻEŃSTWA

Niedziele i święta

9.00

10.30 - Msza święta dla dzieci, (wrzesień - czerwiec)

12.00

18.00

Dni powszednie

8.00, 18.00

Spowiedź

Spowiedź odbywa się przed każdą Mszą św.

Pierwszy piątek miesiąca

Spowiedź od godziny 17.15

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna: poniedziałek, środa, piątek w godzinach 17.00 - 17.45

Parafia Rzymskokatolicka

Objawienia Pańskiego

ul. Łaszczyńskiego 1

05-082 Blizne

tel./fax (022) 7220250

Nowe konto parafii

Nastąpiła zmiana konta parafialnego.

16 2490 0005 0000 4530 7455 5934

> 33-dniowe rekolekcje maryjne: ogień, który płonie w całej Polsce

Poświęcenie się Panu Jezusowi przez Maryję to krok, na który każdego miesiąca decydują się tysiące katolików w Polsce. W parafiach, wspólnotach, rodzinach, w Internecie odbywają się coraz to nowe rekolekcje. „Widzimy, że Duch Święty wzbudza w sercach ludzi miłość i pragnienie poznania serca Maryi, pragnienie oddania się Jej. To znak czasów, niesamowity znak, że natchodzi triumf Niepokalanego Serca Maryi. Tego się nie zatrzyma” – powiedział ks. Marcin Modrzyński, jeden z organizatorów projektu „Oddanie 33”.

„Oddanie 33” to kolejna duża propozycja wspólnych rekolekcji w Internecie. Wiosną można było wziąć udział w „Ocaleniu”, czyli inicjatywie organizatorów „Różańca do granic”. A i nasza wspólnota parafialna, w lutym i marcu, odbyła 33-dniowe internetowe rekolekcje „Jedno Serce”, które również zakończyły się aktem całkowitego oddania się Jezusowi przez Matkę Bożą.

Rekolekcje „Oddanie 33” odbywają się na Youtube. Rozpoczęły się w ubiegły wtorek, 8 września, ale wciąż nie jest za późno, by do nich dołączyć. Można albo nadrobić pierwsze dni i przyspieszyć z rozważaniami, albo zakończyć rekolekcje w swoim terminie, a potem udać się do zakrystii i odmówić akt konsekracji w obecności duchownego.

Pragnę zachęcić wszystkich do udziału w tych rekolekcjach. Ja, mama i grzeszna, oddałam się Panu Jezusowi przez ręce Maryi w 2019 roku. Szło mi bardzo opornie, czasem nie mogłam znaleźć nawet chwili, by wypełnić codzienne postanowienia lub o nich zapominałam. Jednak w trakcie wieczorno-nocnych modlitw Duch Święty przypominał mi, co jeszcze powinnam uczynić, co zaniedbałam. Oczy same się zamykały, ale **dobry i miłosierny Pan Bóg wysłuchał mych marnych modlitw i wlał w serce miłość, wiarę i nadzieję.**

Zachęcam do odprawienia rekolekcji i zawierzenia się Panu Jezusowi przez ręce Maryi również ze względu na kapłanów. Nasza Matka usilnie prosi o modlitwę za swoich Rycerzy (tak ich nazywa!). Są dziś tak prześladowani i szkalowani, a bez nich nie dojdziemy do Królestwa Bożego. W dobie szaleństwa koronawirusa codziennie dziękowałam dobremu Bogu, że w naszej parafii jest Ksiądz Proboszcz wielkiej wiary; Proboszcz, który zdał z niej egzamin. Chwała Tobie Panie za takiego kapłana.

Serdeczna Matko, dziękujemy Ci za wspólny czas. Tydzień temu w sobotę minęło dokładnie 15 lat, odkąd w naszej parafii odbywają się nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca, Twoje nabożeństwa. Są one prowadzone przez kółka żywego różańca. **By uczcić ten jubileusz, Parafianie złożyli u Twych stóp róże.**

Wszystkie osoby, które nie mogły być z nami tego dnia, gorąco zachęcam, by podchodziły do figury Matki znajdującej się przy zakrystii - na choćby krótką modlitwę wdzięczności i zawierzenia - i składały u Jej stóp róże swych serc.

Barbara



Jubileusz pierwszych sobót miesiąca w naszej parafii został zauważony przez redaktorów profilu „Różańca do granic” na Facebooku, którzy zamieścili krótką notatkę o Bliznem!